

## Walka strajkowa w Polsce 1980

Strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina rozpoczął się w dniu 14 sierpnia 1980 roku w czwartą. Przyczyną strajku było zwolnienie z pracy tydzień wcześniej, działaczki Wolnych Związków Zawodowych Anny Walentynowicz oraz podwyżka płac i dodatku drożyznianego. Strajk stoczniowców w Gdańsku zapoczątkował „polski sierpień” – największy po 1945 roku przełom polityczny w Polsce.

O tym, kto miał reprezentować pracowników z poszczególnych zakładów pracy w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, decydowała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, od szczebla podstawowego do szczebla centralnego. Przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych po rozruchach w 1976 roku został zaufany człowiek Edwarda Gierka – Jan Szydłak.

Polska w roku 1980 weszła w pogłębiający się kryzys, który obejmował różne sfery życia gospodarczego, społecznego i politycznego. W październiku 1979 roku, podczas XVI Plenum KC, zapadła decyzja o zwołaniu VIII Zjazdu PZPR. Plenum zatwierdziło także wytyczne na VIII Zjazd PZPR zatytułowane *O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomyślność narodu polskiego*. Zjazd partii obradował w Warszawie w dniach od 11 do 15 lutego 1980 roku.

Najważniejszym wydarzeniem VIII Zjazdu PZPR stał się fakt, że w składzie Biura Politycznego KC PZPR zabrakło dotychczasowego premiera rządu PRL, Piotra Jaroszewicza; nie wszedł on nawet do Komitetu Centralnego. Jaroszewicz został kozłem ofiarnym za niepowodzenia społeczno-gospodarcze. 18 lutego 1980 roku Jaroszewicz złożył w Sejmie rezygnację z kierowania rządem. Mimo dramatycznej sytuacji społeczno-gospodarczej, zjazd partii nie zajął się przygotowaniem wyważonej analizy dotyczącej sytuacji w kraju, natomiast trudności potraktowano jako przejściowe.

23 marca 1980 roku odbyły się kolejne już pseudo-wybory do Sejmu PRL i Rad Narodowych stopnia wojewódzkiego. Według oficjalnych danych, w wyborach udział wzięło 98,9% uprawnionych Polaków. Prawdziwa frekwencja nie jest znana.

W dniach 2 i 3 kwietnia 1980 roku zebrał się nowy Sejm PRL, który zatwierdził skład Rady Państwa i Rady Ministrów. Marszałkiem Sejmu PRL ponownie wybrano Stanisława Gucwę. Przewodniczącym Rady Państwa pozostał nadal Henryk Jabłoński. Prezesem Rady Ministrów został jeden z najbliższych współpracowników Gierka – Edward Babiuch.

Ekipa Gierek–Babiuch chcąc ratować gospodarkę sięgnęła po podwyżkę cen na artykuły żywnościowe. Czyżby przywódcy PZPR i PRL zapomnieli wówczas, jak zakończyły się poprzednie podwyżki cen, a zwłaszcza cen na artykuły pierwszej potrzeby. 1 lipca 1980 roku władze partyjno – rządowe wprowadziły bez zapowiedzi podwyżkę cen na artykuły spożywcze. O podwyżkach cen artykułów żywnościowych Polacy dowiedzieli się w sklepach i stołówkach zakładowych – odpowiedzieli na nie strajkiem.

W połowie lipca 1980 roku zastrajkowali lubelscy kolejarze, wiadomość o ich śmiałym wyczynie obiegła całą Polskę – kolejarze przyspawali elektrowóz i wiele wagonów do szyn. Towarowy skład z żywością miał jechać do Związku Radzieckiego. Kilka dni później lubelscy kolejarze zablokowali lubelski węzeł kolejowy 70 lokomotywami, a w całym województwie zastrajkowało wówczas 60 zakładów pracy. Strajkujący domagali się także

przeprowadzenia nowych wyborów do Rad Zakładowych – czyli wyboru przedstawicieli związków zawodowych.

18 lipca 1980 roku obradowało Biuro Polityczne KC PZPR – zebrani wyrazili głębokie zaniepokojenie sytuacją w zakładach pracy województwa lubelskiego, a przede wszystkim w samym Lublinie. W PRL nie mówiło i nie pisało się o strajkach, w PRL były tylko przestoje lub przerwy w pracy.

W tej sytuacji Leszek Moczulski udał się 4 sierpnia 1980 roku do Gdańska. W mieszkaniu Niny Milewskiej spotkał się z Lechem Wałęsą i dwoma osobami z Elektromontażu, działaczami Wolnych Związków Zawodowych. Rozmowa dotyczyła zorganizowania szerokiego strajku w gdańskich zakładach pracy, a głównie w Gdańskiej Stoczni im. Lenina. Po ich wyjściu Milewska namówiła Moczulskiego, żeby to, co powiedział trzem gdańszczanom, przełożył na papier, aby powstało coś w rodzaju instrukcji strajkowej. Tak więc w nocy z 4 na 5 sierpnia 1980 roku w mieszkaniu Niny Milewskiej powstała instrukcja strajkowa. Jeden egzemplarz pozostał do skopiowania w Gdańsku, drugi został wysłany do Katowic. W Katowicach instrukcja strajkowa została wydrukowana w dużym nakładzie, część wysłano do Krakowa i innych miast południowej Polski<sup>1</sup>.

Według ustnej relacji Niny Milewskiej, jedną z osób, które przyszły do jej mieszkania z Lechem Wałęsą był Leon Stobiecki ze Stoczni Północnej<sup>2</sup>.

Reakcja ekipy partyjno-państwowej na lipcowe strajki była podobna w całym kraju. Najpierw władze próbowały zastraszyć strajkujących, aby wrócili do pracy – bo jeśli nie, to zostaną zwolnieni dyscyplinarnie (na początku lipca w kilku zakładach pracy to poskutkowało). Drugim sposobem skłonienia pracowników do pracy były obietnice, że ich postulaty zostaną wnikliwie i sprawiedliwie załatwione. W wielu zakładach pracy załogi wyraziły zgodę na tę propozycję i wróciły do pracy. Trzeci sposób polegał na uznaniu postulatów strajkujących przez władze i wprowadzeniu ich w życie. Pracownikom niektórych zakładów pracy udało się uzyskać spore podwyżki zarobków. Czwartym sposobem na ustępstwa przed robotnikami było uznanie ich postulatów, gdy robotnicy zagrozili strajkiem.

Leszek Moczulski w działaniu władz wyróżniał wówczas trzy zasadnicze elementy:

1. Władze powstrzymywały się przed użyciem siły. Milicja nie interweniowała w strajkujących zakładach pracy. Dyrekcja i funkcjonariusze PZPR zapewniali, że nie będzie żadnych represji. Aresztowani byli tylko działacze opozycyjni, przeważnie z KPN, którzy koordynowali akcję strajkową pomiędzy zakładami pracy.

2. Władze dążyły do tego, aby strajki wybuchały niezależnie od siebie i w różnym czasie. Ekipa partyjno-państwowa zdawała sobie sprawę z tego, że jednoczesny strajk w wielu zakładach pracy i z podobnymi postulatami jest najtrudniejszy do zlikwidowania. Została wówczas zastosowana następująca taktyka: jeśli władze zorientowały się, że w danym zakładzie pracy na jednym wydziale grozi wybuch strajku, usiłowano go zlikwidować, aby nie dopuścić do rozprzestrzenienia się go na cały zakład. Jak twierdzi L. Moczulski, były przypadki, że PZPR udało się doprowadzić do przedwczesnego strajku, a następnie obietnicami i rzeczywistymi ustępstwami skłonić strajkujących danego wydziału do podjęcia pracy; w taki sposób dyrekcja i KZ PZPR zapobiegły strajkom na pozostałych wydziałach. Taką samą metodę stosowano wobec poszczególnych zakładów pracy w danym mieście. Jeśli zastrajkowało kilka zakładów pracy, to wobec nich władze partyjno-państwowe poszły natychmiast na ustępstwa, aby załoga przerwała strajk. Rządzącym chodziło właściwie tylko o jedno – o złamanie solidarności strajkujących zakładów pracy, aby interesy partykularne przeważały nad wspólnymi.

---

<sup>1</sup> A. Dudek, M. Gawlikowski, L. Moczulski, *Bez wahania*, wyd. cyt., s. 136-137. Relacja Niny Milewskiej z Gdańska.

<sup>2</sup> Ustna relacja Niny Milewskiej z Gdańska.

3. Kierownictwo PZPR wydało dyrekcjom zakładów pracy polecenie, aby uznały wszystkie żądania strajkujących załóg, lub grożących strajkiem. Władze partyjno-państwowe zdawały sobie sprawę, że nie dysponują żadną skuteczną bronią przeciwko strajkującym załogom. Rząd PRL zgadzał się nawet na daleko idące ustępstwa, aby tylko strajkujący zakład nie był „wzorem” dla tych, które jeszcze nie przerwały pracy. Ekipa Gierek–Babiuch zdawała sobie sprawę, że lepiej bardzo szybko zaspokoić żądania strajkujących w 100 zakładach pracy, niż strajk miałby się rozszerzyć na 1000 przedsiębiorstw<sup>3</sup>.

Skutki lipcowych strajków w 1980 roku były bardzo poważne. Leszek Moczulski pisał wówczas, że jeśli premier Edward Babiuch przez podwyżki cen chciał osiągnąć stabilizację na rynku, to doprowadzi do skutków odwrotnych, a mianowicie do rozpoczęcia wymuszania wzrostu płac robotniczych i do przyspieszenia wzrostu utajnionych podwyżek cen.

Leszek Moczulski uważał, że żadne podwyżki zarobków nie uratują ludzi przed dalszym obniżeniem stopy życiowej, ponieważ zostaną one „pożarte” przez rosnące ceny. Władze partyjno-państwowe nie mogą również w warunkach coraz większego braku towarów zamrozić cen. Podwyżka zarobków pracowniczych pobudzi podwyżkę cen i doprowadzi do rzeczywistego zmniejszenia siły nabywczej pracowniczych zarobków, czyli ich obniżenia. W takiej sytuacji jeszcze bardziej zaogni się konflikt społeczny pomiędzy społeczeństwem i władzami PRL.

Podsumowując lipcowe strajki L. Moczulski zauważył, że władze partyjno-państwowe mają niewiele możliwości powstrzymania protestu społeczeństwa. I sekretarz KC i premier PRL wiedzieli, że nie mogą zastosować brutalnych represji wobec strajkujących, bo dla nich byłby to początek końca, czyli zmiana ekipy partyjnej i państwowej. Władze mogą jedynie tak manewrować strajkującymi, aby ograniczyć skalę i rodzaj ustępstw. Utrzymywać będą ekonomiczny charakter ustępstw, aby odwlec ustępstwa polityczne, np. zgodę na odzyskanie niezależnego charakteru związków zawodowych w zakładach pracy<sup>4</sup>.

„[...] Zmieniając i ograniczając ustępstwa – PZPR nie ma innej drogi, jak ustąpić. W lipcu tysiące osób przekonało się o tym dowolnie. Te załogi robotnicze, którym nie brakło odwagi i determinacji, aby stanowczo żądać wyraźnego zwiększenia zarobków – uzyskały, co chciały. Te załogi, które bały się strajkować – nie uzyskały nic. Pracujący mogli więc zrozumieć co popłaca: czy energiczna obrona interesów, czy potulne słuchanie PZPR [...]”<sup>5</sup>.

Największym znaczeniem strajków w lipcu 1980 było to, że skończył się okres biernego oporu, a rozpoczął się okres oporu czynnego. Pomijając oczywiście fakt, że władze partyjno-państwowe miały przewagę nad wewnątrznie rozbitym społeczeństwem polskim.

W drugiej części broszurki *Walka strajkowa w Polsce*, Leszek Moczulski opisał jak zakłady pracy powinny organizować się i zachowywać w czasie strajku. Posłużył się przykładem z lipcowych strajków.

Pisał, że jeśli w całej Polsce w odpowiedzi na podwyżkę cen artykułów żywnościowych, głównie mięsa, w jednym dniu zastrajkowało 100 dużych zakładów pracy i wysunęły one identyczne żądania cofnięcia podwyżek lub należytej rekompensaty finansowej dla wszystkich pracujących w Polsce, władze partyjno-państwowe musiałyby spełnić te żądania. Jeśli nawet zastrajkowało 200 dużych zakładów pracy w różnym czasie, a pracownicy w nich nie byli zorganizowani i wysuwali różne żądania, uzyskałyby podwyżki na skalę wymagań poszczególnych załóg, a nie całego społeczeństwa<sup>6</sup>.

Konfederacja Polski Niepodległej wydała w czasie lipcowych strajków kilka informacyjnych komunikatów i odezw, jak organizować strajk w zakładach pracy. „[...] Rozpoczęcie strajków powinno poprzedzać utworzenie tajnego Komitetu Strajkowego, który

<sup>3</sup> L. Moczulski, *Czas nadziei...*, wyd. cyt., s. 136-137.

<sup>4</sup> Tamże, s. 139.

<sup>5</sup> Tamże, s. 140.

<sup>6</sup> Tamże.

spokojnie przygotowuje listę postulatów i zorganizuje całą akcję tak, aby strajk objął od razu cały zakład pracy. Przykłady wielu załóg, które potrafiły zawczasu powołać utajnione kierownictwo strajkowe, zorganizować straż robotniczą, utrzymać załogi w strajkowej dyscyplinie – powinny być wykorzystane jak najszerzej.

W żadnym wypadku nie wolno rozdzielać strajkowych sił przez uleganie partykularnym interesom. Wydział, który przerywa strajk wcześniej niż zaczął się on w całym zakładzie tylko dlatego, że zatrudnieni w nim otrzymali już żądane podwyżki – łamie solidarność i krótkowzrocznie szkodzi sobie na przyszłość. Jeśli strajk rozpocznie się od jednego wydziału, należy ogłaszać żądania w imieniu całej fabryki i wzywać inne wydziały do przerwania pracy.

Podstawowym skutkiem strajku powinno być utworzenie stałej reprezentacji robotniczej. Trzeba żądać jej formalnego uznania przez dyrekcję, ale nawet gdy to jeszcze nie nastąpi, taki komitet powinien działać, kierując załogą i reprezentując ją we wszystkich sprawach przed dyrekcją. Samoorganizacji robotniczej, stworzonej podczas strajku, trzeba nadać stały charakter. Tylko wówczas załoga będzie mogła być silną strukturą wobec dyrekcji zakładu.

Strajkujący w jednym zakładzie pracy powinni jak najszybciej nawiązać kontakt z innymi zakładami. Odwrotnie: na wiadomość, że sąsiednia fabryka strajkuje, trzeba możliwie szybko rozpocząć strajk u siebie, nawet jeżeli nie wszystko jeszcze jest przygotowane. Równoczesność wystąpienia strajkowego uwielokrotnia bowiem jego siłę.

Bardzo ważną sprawą jest ujednoczenie żądań strajkowych w poszczególnych zakładach. Być może już niedługo będzie można wysuwać żądania o charakterze ogólnopolskim. Nim do tego dojdzie, trzeba ujednoczyć żądania w poszczególnych miejscowościach i regionach. No i strajkować tak długo, aż te zadania zostaną zaspokojone we wszystkich fabrykach, a nie tylko w jednej – naszej. Solidarność strajkujących jest ich wielką siłą, którą władze zawsze będą starały się rozbić, stosując zróżnicowane metody – np. ustępując przed jedną załogą w pierwszej kolejności, przed inną później, a jeszcze inną – wcale.

Dowodem wielkiej dojrzałości i odpowiedzialności uczestników strajków lipcowych było to, że nie doszło do wyjścia ludzi poza mury fabryczne, do manifestacji ulicznych, rozbijania komitetów PZPR-owskich itp. Następstwem tego musiałyby być starcie z milicją, a tego trzeba starannie unikać. Takie starcia obecnie jeszcze prowadzą do klęski manifestantów. Powodują niepotrzebne ofiary i przynoszą poważne szkody. Jest rzeczą najwyższej wagi, aby strajkujący nabrali poczucia swej siły. Nabierają jej, jeżeli strajki zakończą się powodzeniem. Dlatego właśnie należy unikać wszystkiego, co naraża powodzenie strajków i prowokuje władze do rozbicia ich siłą.

Jeżeli jednak dojdzie już do starcia z milicją, podstawową reakcją musi być zamknięcie się robotników w fabrykach i możliwie powszechny strajk w danej miejscowości, a także wszędzie, gdzie będzie o możliwe. Jest to obecnie jedyna obrona przed milicyjnymi represjami [...]”<sup>7</sup>.

Żądania strajkujących robotników w lipcu 1980 roku miały charakter ekonomiczny. Leszek Moczulski uważał wówczas, że jeszcze przez jakiś czas żądania płacowe będą dominowały. Jednak w niedługim czasie strajkujący zaczną wysuwać żądania o charakterze politycznym, ponieważ bez ustępstw politycznych władza partyjno-państwowa nie dotrzyma jakichkolwiek obietnic ekonomicznych. Ekipa Gierka-Babiuch zdawała sobie sprawę, że dopóki będą wysuwane tylko postulaty płacowe, to jakoś sobie poradzą, natomiast obawiano się postulatów o charakterze politycznym, skoordynowanych w skali całego kraju. Rządzący

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 140-142.

zdawali sobie również sprawę z tego, że Konfederacja Polski Niepodległej jest zdolna takie działania prowadzić.

W czasie lipcowych strajków Służba Bezpieczeństwa zwalczała działaczy KPN, wielu konfederatów było aresztowanych, L. Moczulski w lipcu dwukrotnie. Cel był jeden, rozbić struktury KPN, aby uniemożliwić lub ograniczyć koordynację i organizowanie akcji strajkowych<sup>8</sup>.

W chwili pisania omawianego tekstu przez Leszka Moczulskiego w mieszkaniu Niny Milewskiej w Gdańsku z 4 na 5 sierpnia 1980 roku, fala rozpoczętych w lipcu strajków wygasła. Autor *Walka strajkowej w Polsce* przewidywał, że następnej fali strajkowej można się spodziewać jesienią. Uważał, że bez strajków władza partyjno-państwowa doprowadzić może do katastrofalnego stanu egzystencji Polaków poniżej krytycznego minimum. Strajkowa walka ekonomiczna broni tylko społeczeństwo, ale nie rozstrzyga problemów, będących już w sferze polityki.

Program KPN był jasny – tylko obalenie totalitarnej władzy i uwolnienie Polski spod radzieckiej dominacji. Dopiero wówczas należy stworzyć warunki, w których katastrofa ekonomiczna będzie odwrócona. Wówczas gospodarka polska zacznie pracować dla społeczeństwa, a nie dla jego uciemnienia.

Leszek Moczulski kończył *Walkę strajkową w PRL – rok 1980*, podobnie jak *Rewolucję bez rewolucji*, apelem do rodaków:

„[...] Polska wkracza w swój nowy czas. Jest to zasługa ludzi, którzy z pełną determinacją i spokojem zainicjowali lipcowe strajki. Od rozumu, spokoju, zdyscyplinowania społeczeństwa, od odważnego, nieustępliwego wypychania komunistycznej władzy, od samoorganizacji narodu – zależy teraz wszystko.

Jeśli chcemy, by jutro było nasze – dziś powinniśmy przestać się bać. Odwaga popłaca – dowiodły tego lipcowe strajki. Komuniści są w odwrocie.

Nie dajmy im wytchnienia. Idźmy za ciosem.

Pamiętajmy: stawką w tej walce jest przyszłość Polski, wolność całego narodu, niepodległość Rzeczypospolitej.

Walcząc o poprawę losu każdego z nas walczymy o całą Ojczyznę. Bo jeśli słuszne postulaty każdego z nas zostaną wywalczone, to również prawa Polski będą odzyskane.

Dlatego nie wolno ograniczać się do partykularnych interesów, małych żądań. Wszystkie żądania powinny układać się w jeden wielki cel.

Tym celem jest odzyskanie Polski dla Polaków!”<sup>9</sup>.

*Walka strajkowa* była instrukcją dla strajkujących pracowników, informowała o tym, jak należy zachować się podczas strajku, a czego pod żadnym pozorem robić nie wolno.

Instrukcja strajkową L. Moczulskiego zainteresowało się centralne władze PZPR. Podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 15 sierpnia 1980 roku I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR omawiając sytuację w kraju powiedział m.in. *Oceniam sytuację jako bardzo niebezpieczną – charakter postojów przekształca się z ekonomicznego w polityczny. Przy tym technologia strajków jest precyzyjna, dobrze zorganizowana, opracowana przez Moczulskiego*<sup>10</sup>.

*Kiedy w Polsce robotnicy strajkowali w upalnym słońcu 1980 r. na Kremlu lekarze dokonywali cudu, aby utrzymać przy życiu Leonida Iljicza Breżniewa. Genseka otaczała gromada niemal równie niedołężnych starców. Najpotężniejszy z nich był Michaił Susłow, i*

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 142.

<sup>9</sup> Tamże, s. 143-144.

<sup>10</sup> *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a Solidarność 1980 – 1981*, opr. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 31.

*to właśnie on stanął na czele tzw. komisji polskiej, którą Politbiuro powołało już 25 sierpnia, aby nadzorować sytuację w Polsce. Członkowie władz sowieckich byli zatwardziałymi komunistami, karierę rozpoczynali jeszcze za Stalina, przywiązani byli do imperialnej tradycji stalinizmu. Nie wahali się. To oni wydali w 1979 r. rozkaz inwazji na Afganistan.*

*W kwestiach Europy Wschodniej wciąż obowiązywała tzw. doktryna Breżniewa. Głosiła ona, że Związek Sowiecki nie zezwoli, aby jakiegokolwiek kraj ze „wspólnoty państw socjalistycznej”, tę wspólnotę opuścił. Dosadne rzecz ujmując, kto raz dostał się pod dominację sowiecką, będzie siłą utrzymany pod władzą Kremla, który nie dopuścił do żadnych odchyleń od obowiązującego modelu państwa socjalistycznego. Państwo komunistyczne, w którym podjęto by próby reform, mogło liczyć na „bratnią pomoc” – tak jak w Czechosłowacji 1980 r.*

*O doktrynie Breżniewa należy pamiętać, kiedy rozpatruje się dzieje „Solidarności”. Jej przywódcy mieli świadomość, że nie można posunąć się do prowokacji wobec wschodniego hegemonu, stąd też najważniejszy wówczas polski problem polityczny nigdy nie był publicznie dyskutowany. Jedynie w prywatnych rozmowach zadawano sobie wciąż pytanie: „wkroczą czy nie wkroczą”<sup>11</sup>.*

---

<sup>11</sup> Kronika Polski Nr 39. s. 6